

Ziemia spragniona Boga i modlitwy

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
poniedziałek, 09 marca 2015 01:10 -



La Virgen de la Caridad del Cobre to sanktuarium narodowe Kuby, które każdy pragnie odwiedzić, by prosić Najświętszą Maryję Pannę o błogosławieństwo. Wrażliwość mieszkańców Kuby zadziwia pracujących tam misjonarzy (red.).

Wśród pięknych kubańskich krajobrazów ujawnia się obraz ziemi spragnionej Boga i modlitwy. Obecnie w tym ponad 11-milionowym kraju pracuje 500 kapłanów, ogromną pracę duszpasterską wykonują też siostry zakonne i osoby świeckie.

Brakuje kapłanów

„Parafia Świętej Rodziny w Contramaestre ma 135 tys. mieszkańców i tylko jednego kapłana, a jest to teren górzysty. Parafia San Joaquin w miejscowości San Luis – tam także posługuje jeden kapłan na 118 tys. mieszkańców. Parafia Niepokalanego Poczęcia w La Maya – 134 tys. mieszkańców i dwóch kapłanów klaretynów. Parafia w La Palma Soriano – 130 tys. mieszkańców i jeden kapłan, młody, dopiero trzy lata po święceniach. W samym Santiago de Cuba jest 15 małych wspólnot, a poza miastem jakieś 18-20” – informuje ks. abp Dionisio García Ibáñez, przewodniczący Konferencji Episkopatu Kuby. Mimo wielu trudności administracyjnych i politycznych środowiska misyjne próbują organizować życie religijne w tej części świata.

Potrzeba formacji dzieci i młodzieży

S. Ascención Redondo RMI, jedna z sióstr zakonnych pracujących na wyspie, wspomina: „Kuba jest dla nas, misjonarek klaretyn, miejscem szczególnym. To właśnie tutaj narodziło się nasze zgromadzenie. W połowie XIX w. biskupem Kuby był św. Antoni Maria Klaret, kapłan i misjonarz, który zauważył potrzebę nauczania i formacji dzieci i młodzieży. W ówczesnych czasach nie było mowy o koedukacji, więc gdy chłopcami zajęli się założeni przez niego misjonarze klaretyni, brakowało kogoś do formacji dziewcząt. Za sprawą Bożej Opatrzności św. Antoni wraz z Marią Antonią Paris założył Zgromadzenie Sióstr od Nauczania, dzisiaj znane jako Siostry Maryi Niepokalanej Misjonarki Klaretynki. W swoim domu w Santiago, w dwóch pomieszczeniach wydzielonych z klauzury, siostry otworzyły szkołę. Jak na tamte czasy dwie rzeczy były nowatorskie. Po pierwsze – to, że siostry uczyły dziewczęta, na dodatek w swoim

Ziemia spragniona Boga i modlitwy

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
poniedziałek, 09 marca 2015 01:10 -

domu. Po drugie – siostry uczyły za darmo, a pierwsze miejsca w szkole były przeznaczone dla ubogich uczennic, tych, które nie mogły zapłacić. Dziewczęta z bogatych rodzin mogły zapisać się do szkoły tylko wtedy, gdy pozostały jakieś wolne miejsca. W ten sposób siostry pracowały na Kubie przez prawie sto lat.

Na przełomie lat 50. i 60. XX w. rewolucja Fidela Castro i sytuacja polityczna zmusiły siostry do opuszczenia Kuby. Wszelkie budynki klasztorne sióstr zostały przejęte przez władzę. W naszym pierwszym domu w Santiago jest do dzisiaj studio nagrań.

Nie zmienił się system panujący na Kubie, ale można powiedzieć, że złagodniał. Szczególnie po wizycie Jana Pawła II rząd otworzył się bardziej na działania Kościoła katolickiego. Pozwoliło to nam powrócić do naszych korzeni i zacząć znów głosić Ewangelię tam, gdzie «wszystko się dla nas zaczęło». Wróciliśmy na Kubę pod koniec XX w. Mamy dzisiaj dwie wspólnoty: w Santiago i w Guantanamo. Jest tam w sumie pięć sióstr. Naszym apostołem jest pomoc w parafiach i diecezjach. Prowadzimy grupy parafialne, spotykamy się z tymi, którzy potrzebują rozmowy i pomocy, staramy się umacniać wiarę i podnosić na duchu szczególnie młodych ludzi. Współpracujemy z diecezjalną Caritas i staramy się nieść Ewangelię wszędzie tam, gdzie jest to potrzebne i konieczne” (tłum. z jęz. Hiszpańskiego s. Monika Juszka RMI).

Kościół znakiem nadziei

Wpływ na obecny kształt kubańskiego Kościoła i jego problemy miała rewolucja komunistyczna,

Ziemia spragniona Boga i modlitwy

Wpisany przez TOMASZ32-VAD
poniedziałek, 09 marca 2015 01:10 -

ograniczająca prawa obywatelskie na rzecz „kultu państwa” i partii politycznej. Obecnie Kuba to kraj, którego mieszkańcy borykają się z bezrobociem i doświadczają strachu o jutro. Ludzie potrzebują ogromnego poczucia bezpieczeństwa i obecności Boga. Kościół staje się znakiem nadziei dla umęczonego społeczeństwa.

Ks. Dariusz Łżykowski SDB, misjonarz, wspomina: „Dziś w społeczeństwie kubańskim panują demoralizacja, materialistyczne spojrzenie na życie, całkowita duchowa pustka i wyjąłowanie nawet z wartości ogólnoludzkich. W skrajnych przypadkach dochodzi do tego, że zdemoralizowane dzieci są w stanie okraść rodzinne domy. Pozbawienie własności prywatnej i socjalistyczny system dystrybucji uczynił ludzi niezdolnymi zaspokoić swoje potrzeby. Zagraniczna polityka emigracyjna, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych, i atrakcyjne oferty pracy za granicą w ramach misji, które proponuje rząd, prowadzą do pozbawiania społeczeństwa ludzi najbardziej wartościowych. Całkowitemu zniszczeniu uległa również rodzina”.

Znakiem odnowy społeczeństwa kubańskiego jest wielka świadomość przynależności do wspólnoty Kościoła. Trudności i oddalenie od „rzymskiego serca Kościoła” paradoksalnie jeszcze bardziej cementują więzy katolików na Kubie. Dla nas to czasem zawstydzający przykład zawierzenia w trudnościach i siły, jaką daje modlitwa.

AUTOR: KS. MACIEJ BĘDZIŃSKI

ŹRÓDŁO:

